

Prawo kosmiczne dla republiki kosmicznej



Ameryka nie może odwrócić się od przyszłości związanej z podbojem kosmosu.

W połowie grudnia Biały Dom wydał [dekret](#) ustanawiający drugą politykę kosmiczną administracji Trumpa. W dekreście prezydent nakreśla politykę mającą na celu „zabezpieczenie żywotnych interesów gospodarczych i bezpieczeństwa kraju” oraz „uwolnienie rozwoju komercyjnego” w kosmosie.

Dekret jest następstwem [„pierwszego w historii zakupu przez rząd zasobów naturalnych z kosmosu”](#), dokonanego przez Departament Energii w maju ubiegłego roku. Jeśli zakup helu-3 z Księżyca do 2029 r. zakończy się sukcesem, będzie to pierwszy krok w kierunku gorączki złota XXI wieku. Według niektórych szacunków wartość izotopu sięga [20 milionów dolarów](#) za kilogram, więc wkrótce może nastąpić poszukiwanie i kolonizacja ostatniej granicy – co jest celem rozporządzenia prezydenta Trumpa.

Wycofanie się z Traktatu o przestrzeni kosmicznej (OST) może pomóc Amerykanom w zabezpieczeniu tej granicy. Traktat, ratyfikowany przez Senat w 1967 roku, powstał w okresie zimnej wojny. Po wystrzeleniu przez Związek Radziecki *Sputnika* w 1957 roku społeczność międzynarodowa skupiła się na tym, jak zapobiec przeniesieniu istniejących napięć na Ziemi na przestrzeń kosmiczną.

Zainspirowana współpracą naukową podczas Międzynarodowego Roku Geofizycznego 1957-58, Komisja Ad Hoc ONZ ds. Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej [uważała](#), że w kosmosie ustanowiono precedens pokojowego współistnienia i nie nadawała priorytetowego znaczenia „problemom związanym z osadnictwem i eksploatacją ciał niebieskich”. W końcu Jurij Gagarin nie ukończył jeszcze swojego pierwszego lotu orbitalnego, a Neil Armstrong nie wykonał swojego „małego kroku”.

[Ostateczna wersja traktatu](#) zachowała to przeoczenie. Zainspirowany traktatem antarktycznym z 1959 r. traktat OST zakazał roszczeń dotyczących suwerenności (art. II) oraz broni masowego rażenia w przestrzeni kosmicznej i działań wojskowych na ciałach niebieskich (art. IV). Otwartą kwestią pozostało, w jaki sposób prawo międzynarodowe będzie regulować osadnictwo i eksploatację oraz zapewniać pokój.

Wraz z ustąpieniem zimnej wojny i pojawieniem się nowych napięć między Stanami Zjednoczonymi, Rosją i Chinami, przestrzeń kosmiczna nie stała się bynajmniej [„królestwem pokoju”](#).

Jeszcze przed podpisaniem OST supermocarstwa opracowały [broń przeciw satelitom](#). Innowacje w tej dziedzinie nie ustały. Zastępca szefa operacji kosmicznych [zeznał](#) nawet, że chińskie systemy uzbrojenia mogą prowadzić „walkę powietrzną” na orbicie. Pomimo statusu Rosji jako strony traktatu, Amerykanie [przeżyli](#) pełen niepokoju wieczór w 2024 r., kiedy wywiad [ujawnił](#), że Rosja może opracowywać system impulsów elektromagnetycznych z bronią jądrową na orbicie.

Amerykanie, zarówno w mundurach, jak i w cywilnych ubraniach, polegają na satelitach wojskowych, które tworzą [globalny system pozycjonowania \(GPS\)](#). Jak amerykańskie lub sojusznicze siły poradziłyby sobie z niemal równorzędnym przeciwnikiem, gdyby nawet część satelitów GPS przestała działać?

Pierwsza administracja Trumpa nie unikała gwiazd, tworząc Siły

Kosmiczne. Niemniej jednak Chiny [odpowiedziały](#) w podobny sposób, tworząc własne „siły kosmiczne”. Rozpoczęła się nowa kosmiczna rywalizacja, a stawka jest prawdopodobnie wyższa niż podczas zimnej wojny.

W przeciwieństwie do połowy XX wieku, osadnictwo i eksploatacja kosmosu są teraz w zasięgu wzroku. Księżyc jest bogaty w [pierwiastki ziem rzadkich](#) i [rzadki na Ziemi hel-3](#), które mogą pomóc w rozwiązaniu problemów związanych z [fuzją jądrową](#) i [obliczeniami kwantowymi](#). W związku z tym Chiny i Rosja [ponownie ścigają się](#) o Księżyc.

Obecne ramy prawne dotyczące przestrzeni kosmicznej nie uznają suwerenności ani nie ograniczają skutecznie przeciwników. Jednak panowanie nad przestrzenią kosmiczną i jej bogactwami przypadnie tym krajom, które będą w stanie realizować swoje interesy w tej dziedzinie i bronić ich. Czy Ameryka będzie w stanie to zrobić?

Uwolnić pionierów

Wycofanie się z OST usunęłoby główną międzynarodową przeszkodę w sprawowaniu suwerenności nad ciałami niebieskimi, których badanie kosztowało Amerykę [ludzkie życie](#) i [kapitał](#). Bez artykułu IV Stany Zjednoczone byłyby w stanie opracować systemy obrony interesów narodowych poza Ziemią w odpowiedzi na zagrożenia ze strony przeciwników. Mike Solana może zobaczyć, jak [jego marzenie](#) staje się rzeczywistością.

Droga do suwerenności nad ciałami niebieskimi, którą można bronić, stworzyłaby warunki prawne dla prawdziwej amerykańskiej gospodarki kosmicznej. Własność terytorialna w kosmosie opierałaby się na [ustawie o konkurencyjności komercyjnych startów kosmicznych z 2015 r.](#), która zezwala prywatnym podmiotom na odzyskiwanie i sprzedaż skarbów astralnych. Rząd miałby prawo zarządzać nadchodzącą gorączką helową na Księżycu i [gorączką złota na asteroidach](#), stosując schemat użytkowania podobny do tego, który reguluje grunty

federalne.

Wreszcie prywatni operatorzy kosmiczni wiedzieliby, że mają prawo wydobywać i zatrzymywać to, co wydobywają – z prawnym zabezpieczeniem ze strony państwa.

Korzyści drugiego rzędu wynikające z takich polityk powróciłyby na Ziemię. Dzierżawa minerałów pozaziemskich mogłaby generować dochody rządowe, a papiery wartościowe oparte na przestrzeni kosmicznej mogłyby zapoczątkować nową branżę finansową. Zwiększona komercjalizacja kosmosu może wreszcie sprawić, że osadnictwo poza Ziemią stanie się opłacalne na dużą skalę, inspirować pionierów w sensie przenośnym i dosłownym.

Wystąpienie z OST może zainspirować przeciwników Ameryki do podjęcia podobnych działań. Jednak wycofanie się pozwoliłoby Stanom Zjednoczonym traktować kosmos jako legalną arenę do wykorzystania potęgi narodowej, tak jak zrobiły to [Chiny](#). Byłaby to proporcjonalna odpowiedź na działania krajów, które zachowywały się tak, jakby traktat nie istniał. Wystąpienie z traktatu umożliwiłoby Stanom Zjednoczonym legalne i otwarte rozwijanie takich samych zdolności jak ich przeciwnicy, zmniejszając ryzyko konfliktu. Wyjście z OST mogłoby przywrócić równowagę strategiczną.

Niewiele jest lepszych motywacji do dążenia do pokoju niż obietnica zysku. Ponieważ Rosja i Chiny realizują swoje narodowe interesy handlowe w kosmosie, ryzyko zakłócenia wartych miliardy dolarów projektów rozwojowych zniechęciłoby do ekspansjonistycznej lub militarystycznej agresji. To samo ryzyko zmotywowałoby również byłych uczestników traktatu do zapobiegania zanieczyszczeniu środowiska. Nawet w sytuacji napięć mocarstwa kosmiczne powinny uznać wspólny interes, taki jak zachowanie gwarancji ratownictwa i pomocy zawartych w traktacie lub ustanowienie obszarów typu wyłącznej strefy ekonomicznej na wspólnych ciałach niebieskich.

Zasadniczo pewna doza konkurencji jest dobra. Nowa rywalizacja o kosmos mogłaby wywołać światową falę entuzjazmu dla eksploracji. Ten wyścig do gwiazd (z wyłonieniem zwycięzców) byłby bardziej uczciwy niż pierwotny, „prowadzony w interesie wszystkich krajów”. Do tej pory [tylko pięć](#) krajów wylądowało na Księżycu.

Na szczęście sama logistyka wycofania się z traktatu nie jest wcale tak skomplikowana.

Artykuł XVI Traktatu o przestrzeni kosmicznej upoważnia prezydenta do złożenia rocznego wypowiedzenia. Opóźnienie sądowe jest mało prawdopodobne. W sprawie [Goldwater przeciwko Carterowi](#), Sąd Najwyższy orzekł, że wypowiedzenie przez prezydenta ratyfikowanego traktatu było „sporem politycznym niepodlegającym rozstrzygnięciu sądowemu”. Jako precedens Biały Dom może powołać się na [wycofanie się](#) prezydenta Busha z traktatu o rakietach przeciwbalistycznych: Kongres i sądy nie zgłosiły sprzeciwu.

Transport kosmicznych zasobów dla przełomowych technologii jest w toku. Prezydent Trump [dąży do](#) powrotu na Księżyc do 2028 r., a następnie do utworzenia „stałej bazy księżycowej” i „rozwoju gospodarczego”. Ameryka nie może odwrócić się od przyszłości związanej z podbojem kosmosu, a przestarzałe prawo międzynarodowe i krajowe musi zostać dostosowane, zanim pojawią się nasi przeciwnicy. Tylko wtedy Ameryka będzie mogła zamienić tytuł [„republiki lotniczej”](#) na prostszy: „republika kosmiczna”.